

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni pościelanych.

WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w teście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycy państw za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po teście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsza 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—78
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1.50

Znalazła adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub nieodpłatnie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

## Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze

**HELENA Z BENISŁAWSKICH**

# Księżna Radziwiłłowa,

opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zmarła 29 maja (11 czerwca) 1915 roku w Rzeży, gub. Witebskiej, przerywszy lat 78.

Pogrzeb odbył się dnia 1 (14) czerwca w grzechach rodzinnych w Bykowie. O czym krewnych znajomych zawiadamia

**Rodzina.**

**TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.**

Dzisiaj, w piątek 19 czerwca (2 lipca) 1915 r. po raz 5-ty:

## „NITOUCHE”

operetta w 4-ech aktach Illego. W akcie 2sim Kool Ducl.  
Początek o 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.  
Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W niedziele i święta przez cały dzień.

---

**Wskazyje „SZOPEN” POLECA:**

- 1) Naturalny musujący MIÓD Cena za skrzynkę z 1/2 but.—1 rub.
- 2) Słodowy ekstrakt „MALTOZA” Cena za skrzynkę z 10 but.—1 r. 20 kop.

Według analizy zarządu lekarskiego uznany jest, jako pożywny i ośładzający. Dostawa do domu. — Telefon № 52. — Handlowcom zwykły rabat.

**SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE.**

**Potrzebne mieszkanie od 29 września 6-7 POKOI**

najwyżej 2-gie piętro — na Prospektu 8-to Jerskim, lub w pobliżu.  
Oferty z ceną uprasza się składać w Administracji „Kurjera Litewskiego”, dla „X. V.”.

kre wrażeń w Niszu i Atenach i pomoga Bułgarii do wytargowania czegoś od Turcji za zachowanie neutralności. I tak się też, dodał dyplomata, stało. Od koalicji Bułgaria zażądała pozwolenia na niezwłoczne zajęcie terytorjów obiecanych za udział w wojnie, sama zaś zawiązała rokowania z Konstantynopolem: za neutralność zażądała odstąpienia Tracji aż do linii Midja—Enos, oraz tej części terytorjum, po której przechodzi kolej Dedeagacz—Sofja. Turcja waha się jeszcze, ale zapewne pod naciskiem Wiednia i Berlina ustąpi. Bułgaria daje zresztą dowody swej szczerości, tak np. propozycje koalicyj, zakomunikowała zaraz po otrzymaniu dyplomacji niemieckiej, a nawet ustąpiła Turcji pewną ilość zboża i broni. Wskutek tych „ustępstw” Bułgaria na czas pewien pozabawiła się nawet możliwości zbrojnego wystąpienia. Charakterystycznym jest nadto, że przedstawicielem Niemiec w Sofji został agent wojskowy niemiecki w Konstantynopolu, związany ścisłymi stosunkami z Goltzem i Enwerem-paszą.

Telegraf doniósł już o tem, że Turcy ewakuują Adrianopol, „Nowe Wremia” widzi w tem potwierdzenie pogłoski, że układ między Bułgarią a Turcją już stanął. Pismo to dodaje, że Radosławow oświadcza wprawdzie wciąż, iż gotów jest prowadzić dalej rokowania z koalicją, ale że dyplomaci uważają propozycje bułgarskie za niemożliwe do przyjęcia nawet za podstawę do układów.

Jeżeli istotnie układy koalicyjne z Bułgarią się rozpiły, to oczywiście nie należy rozpisywać tego iż tylko osobistym sympatjom tych lub owych wpływowo stanowiska zajmujących ludzi, głębszą przyczyną jest tu spór o Macedonję której odzyskanie uważają wszyscy bułgarzy za swój ideał narodowy, a której ustąpić nie chcą ani serbowie, ani Grecy. Niejednokrotnie poruszaliśmy już tę sprawę, obecnie chcielibyśmy zwrócić uwagę na gruntowny artykuł w tej sprawie prof. Marjana Zdziechowskiego w warszawskim „Widokrogu”. Autor zgromadził tu ciekawe dane o podstawach całego tego sporu.

Według prof. Zdziechowskiego „gwarę macedońską stanowią stopnie przejściowe od języka bułgarskiego do serbskiego, w głównych jednak cechach swoich nierównie są bliższe bułgarskiemu”. Stwierdził to badaczce rosyjskie: Grygorowicz i Lawrow, polak Kabina i czesi Oblak i Niederle. Historycznie rzecz biorąc, w wieku IX Macedonja stanowiła część państwa bułgarskiego. Święci Metody i Cyryl, Grecy z Saloniki, pismo święte przetłumaczyli na jedno z narzeczy macedońskich i narzecze to, któremu uczeni nadali później miano języka starobułgarskiego, stało się językiem liturgicznym całej słowiańszczyzny prawosławnej i wywarło ogromny wpływ na języki wschodnio-słowiańskie. Macedonja weszła potem do składu drugiego państwa bułgarskiego, które powstało w końcu wieku XII. Dopiero w drugiej połowie wieku XIV Macedonja dostała się w ręce Serbji. Okres ten jednak trwał zaledwie o-

kolo 30 lat, słowianie bałkańscy bowiem ulegli niebawem jarzemu tureckiemu.

W stuleciu XIX dopiero Bułgaria zaczyna się budzić do nowego życia i pierwsze błyski nsiwiadomienia narodowego wychodzą znowu z Macedonji. Macedończycy, mnich Paisjusz i Cyryl Pacynowy wydają w Budzie (1814—1818) pierwsze książki bułgarskie. Pierwszą drukarnię bułgarską zakłada w Salonice w r. 1838 macedończyk archimandryta Hadzi Teodozy. Macedończycy wydają pierwszą gramatykę bułgarską i wydają pierwszy zbiór pieśni ludowych bułgarskich. Jedności bułgarsko-macedońskiej nie przeżyci też mniej więcej aż do r. 1860 serbowie, dopiero potem pojawia się prąd imperialistyczny, dążący do wkrzeszenia starodawnego państwa serbskiego z epoki największego jego rozkwitu w XIV w. za króla Duszana i prądem tym objęta Serbia ogłasza rozszerezenia swoje do Macedonji. Użeni i publicyści serbscy, nie mając oparcia ani w języku, ani w historii, kładą główny nacisk na stronę polityczną kwestji.

„Dla serba — streszcza swe wywody prof. Z. — Macedonja jest zlobyczą pożądaną, bo przedstawiającą nieocenioną wartość polityczną i ekonomiczną, dla bułgara zaś jest ona poza tem świętością narodową, kolebką dziejów, tem, czem dla nas jest Gniezno z Poznaniem, Żądza posiadania Macedonji stała się w Bułgarii namiętnością, która pochłonęła cały naród i zastąpiła przed nim inne jego cele; górnje ona nad polityką, doprowadza wszystkie siły moralne do nadmiernego i niebezpiecznego nateżenia; żadne kompensaty nie wynagrodzą bułgarowi utraty Macedonji. Prof. Dierżawin trafnie z tego powodu porównał Bułgarię do osady położonej u stóp wulkanu, który każdej chwili wybuchnąć może i zasypaną ją popiołem. Tym wulkanem jest kwestja macedońska”.

**J. T.**

### „O rehabilitację tradycji”

W Nr-ze 7 warszawskiego „Widokrogu” p. J. Wolski zamieścił bardzo ciekawy artykuł pod wymienionym w nagłówku tytułem. Autor zaznacza na początku, że przewaga pierwiastku społecznego nad państwowym była zasadniczą cechą narodu dawniej Rzeczypospolitej. Stała się ona z biegiem czasu przyczyną słabości zewnętrznej i upadku państwa. Nowszą myśl krytyczną polską bardzo surowo oceniała wady ustroju politycznego Rzeczypospolitej i skutkiem tego „najpiękniejsze właściwości” ustroju Polski, jego genetycznie najbliższe właściwości, które Polskę zgubiły — nie zostały prawie dostrzeżone, a w każdym razie nie doczekaly się dotąd uważnego zbadania i poważnej naukowej oceny. P. J. Wolski, nawołując uczonych, by poddali badaniu tradycje naszej przeszłości politycznej, które mimo krytyk „tkwią jednak mocno w nas samych, często bezwiednie dla nas, jako najcenniejszy i najistotniejszy rys polskiej kultury narodowej”, na razie sam zwraca uwagę na kilka momentów. Przypatrzmy się do słownictwa najważniejszy ustęp jego artykułu.

Wzięmy zakres sądownictwa. Sąd w Rzeczypospolitej był całkowicie niezależny już od roku 1578, w którym to roku król Stefan Batory powołał do życia trybunały, przekazując im zwierzchnie prawa monarchji w sądownictwie.

Prawo nietykalości osobistej (neminem captivabimus, nisi jure victum), które i dziś jeszcze pozostaje w sferze pobożnych życzeń lu-

dnosci niektórych państw europejskich, — w Polsce zostało ogłoszone jeszcze za Jagielly w roku 1430, ostatecznie zaś zatwierdzone w czterech latach później.

Powszechnie panowały zasady obojętności we wszystkich prawie sądach, a nawet w trybunałach, faktycznie niezależniały sądy i czyniło je całkiem wolnymi od plag biurokratyzmu.

W procedurze sądowej panowały zasady jawności, spory ustne, oskarżenie i obrona. Nie zapominajmy, że wtedy przez Polskę w jednej tylko Anglii panowały owe zbawcze zasady.

W innych zaś państwach Europy zostały one wprowadzone dopiero pod wpływem Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

W czasach zaś przez nas rozpatrywanych, powszechnie panowała procedura śledcza, inkwizycyjna, oparta na tajemnych badaniach, torturach i protokołach piśmiennych.

Reprezja karana w Rzeczypospolitej była bardzo słaba.

Wzięcia Polska miała mało, w ostatecznych czasach Rzeczypospolitej i to wzięcia, które istniały, świeciły nieraz pustką i ruiną.

Zdarzało się, iż władze nie miały gdzie uniesić skazanych na odhylenie wzięcia.

W podziemiu twierdzi w Kamieńcu, dokąd skazywano kryminalistów z różnych krajów całego obywatelnego państwa, liczba uwieszonych nie przekraczała przeciętnie liczby 200 osób.

W porównaniu z tym, co się działo wówczas we wszystkich państwach, powyższa liczba jest zdumiewająco mała.

W Rosji, na przykład, w początku panowania Katarzyny II-iej, według relacji Siewersa, gubernatora nowogrodzkiego, w jednej tylko jego gubernji odsiadywało więzienie przeszło 4,000 osób, drugie tyle pozostawało na wolności za poręczeniem. Rosja zaś pod tym względem bynajmniej nie stanowiła wyjątku w rzędzie innych państw europejskich.

Zdaniem prof. Tadeusza Korzonia owa wprost zdumiewająca słabość represji karnej dla się wytlómaczyć jedynie przez zestawienie jej z ogólnym charakterem instytucji Rzeczypospolitej, opartych na bujnym indywidualizmie szlacheckiej warstwy produkującej.

Jakież wobec tak słabej represji karnej mogło być w Polsce bezpieczeństwo publiczne?

Odpowiedź otrzymujemy dla wielu wcale niespodzianą.

Oto świadectwa cudzoziemców, przytoczone przez Korzonia w jego „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta”.

Francisz Kulliere w dziele swem „Historja anarchji polskiej i rozbiórów Rzeczypospolitej”, powiada: „Niepodobna prawie zrozumieć, jak śród takiej anarchji, Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną. Podrózny mógł bez żadnej obawy jechać przez najniebezpieczniejsze puszcze i po najniebezpieczniejszych drogach. Nigdzie niema mowy o żadnej zbrodni i nie lepiej nie uzasadnia zdania, iż człowiek jest dobry z natury”.

W roku 1779 dwaj Anglije — profesor uniwersytetu w Cambridge Coxę, i lord Herbert — odbyli wspólną podróż po Polsce. Ażby dokładniej poznać kraj, podróżni jechali zwykłą pością, popasywali przy chłopskich ogniskach, nocowali w karczmannach przydrożnych. Nie zachwycając się bynajmniej Polską i w wieśniach barwach malując obraz niedoli chłopskiej, Coxę zamotował jedno ciekawe spostrzeżenie: oto przez cały czas podróży w granicach Rzeczypospolitej nie im nie zginęło, chociaż powóz pozostawał w nocy pod gołym niebem bez żadnego dozoru.

Biester, który zwiedzał Polskę w 1791 roku, zapewnia, iż w Polsce i w dzień i w nocy można jechać bez żadnej obawy, zaś kilkaset tysięcy złotych śmiało wiezie może jedna osoba.

Wcale nieprzychylny dla polaków Szultz, który dwukrotnie zwiedzał Polskę, zaleca jeździć nie przez Prusy lecz przez Polskę i, obijając

klamliwe pogłoski o rzekomem niebezpieczeństwie dróg polskich, o świadcza, że ani on, ani żaden z jego znajomych, którzy byli w Polsce nigdy nie dostrzegli tam, nawet w miejscach najbardziej odludnych, nie podejrzanego.

Wiarygodność i wielka doniosłość owych zeznań — powiada profesor Korzon — nie ulegają wątpliwości.

Dokąd były mu one nieznane, nie mógł historyk nasz zrozumieć czynności rządowych związanych z przesyłaniem pieniędzy skarbowych.

Cztery razy do roku z każdej kasy prowincjonalnej odsyłano gotówkę do Warszawy; kwota zaś nieraz przewyższała milion złotych.

I jednak taką kasę odwożono w wynajętej balagule żydowskiej, pod opieką jednego, rzadko dwóch, strażników konnych.

Po szczegółowym zbadaniu codziennych funkcji Komisji finansowej w ciągu lat 30, Korzon się przekonał, że w tak długim okresie nie były dostarczane tylko dwie kasy. Jedną bowiem zrabowali hajdamacy w Łatyczowie nad granicą turecką, drugą zaś została zrabowana pomiędzy Dubnem a Ostrogiem.

Te spostrzeżenia Korzonia i przytoczona wyżej świadectwa cudzoziemców dopełniają się wzajemnie i nader wymownie dowodzą, iż w Polsce jednak było wcale spokojnie i nie mniej, jeśli nie więcej, bezpiecznie, aniżeli w innych krajach, posiadających bardzo sprężyste i czynne organizacje karne.

Ponieważ bezpieczeństwo publiczne — powiada Korzon — jest głównym i ostatecznym celem wszelkiego systemu karnego, cel zaś ów w Polsce został dopełniony z godnym pedżawu powodzeniem, — przeto systemowi państwowemu należy przyznać wielkie zasługi, przewyższające jego wady.

Tak dalece słaby i niedoleżny, a punktu widzenia panującego dżs teorji, system ów jednak wycisnienie osiągał swój cel i wywarł wielki wpływ moralny na społeczeństwo i

Bujny rozkwit indywidualizmu szlacheckiego zaszczerpił w społeczno-politycznym życiu dawnej Polski wiele pięknych i wielkich zasąd, jako to — szeroka wolność obywatelska, poszanowanie i uwzględnienie praw mniejszości, wolność słowa, federalizm, świadoma negacja militarysty i t. d.

Coprawa, wszystkie owe zasady, zbyt wczesnie a stąd niezapelnie normalnie i równoległe z ogólnym postępcem, wybujały i zakwitły na gruncie Rzeczypospolitej i nawet oślabity Polskę w stosunku do państw osiedlonych, w których krzewił się absolutyzm, centralizm i militarizm.

Co prawda, źródłem owych zasąd był indywidualizm szlachty polskiej, wniesiony na udział i wyższymi niższymi warstw społeczeństwa.

Lecz czyż zasady owe nie mają mieć przez to żadnej wartości teoretycznej i praktycznej? Nie podajemy przecież w wątpliwość wartości, którą posiada amerykańska „Deklaracja praw człowieka i obywatela”, mimo, że została ona ogłoszona przez społeczeństwo, w którym niewolnictwo było jedną z zasadniczych podstaw budowy państwo-warstwowej.

A wreszcie, czyż cały dorobek tak zwanej kultury wyższej, utworzonej umysłową i moralną pracą warstw uprzywilejowanych na gruncie wyzysku ludowego, — czyż ów dorobek nie zawiera w sobie wartości ogólno-narodowych i nie staje się w miarę postępu demokracji własnością coraz szerszych warstw ludowych, oczyszczając się w owym procesie z pokostu wyłączeniowości stanowej?

### Patryjotyzm włoski.

P. Tadeusz Nalepiński podaje w „Kurj. Warszawskim” opis dwóch wieców w Rzymie, na których wygłosił mowy d'Annunzio Pierwszy z nich odbył się w czasie agitacji za wojną. P. N. pisze:

„Cały plac Campidoglio, z którego ongi Michał Anioł usunął najpiękniejszy salon miasta, oprawiając posąg Marka Aureliusza w trzy,

pyszne palace, roił się wielofiszcz...

czu, wytrzymałości i t. d. ten dzień...

Inny poeta włoski Ugo Ojetti z...

„Każdy żył dla siebie w tym...

„Cud się jednak uskutecznił,...

Podobny „cud“ uskutecznił się...

„Był czas, kiedy podobnie jak w...

Ceniony nasz poeta Zdzisław Dę...

„Był czas, kiedy podobnie jak w...

Nagle jednak oddalenie zniknęło...

Niech siła i gniew Rzumu zdruc...

P. Nalepiński do tych opisów do...

„Ale przynależało to, że chwile o...

Dziś, na trzech dniach po wypow...

„Zdaje się — pisze p. Olechowski —

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

niach Królestwa, względem polaków...

Postępowaniem swym wobec Austr...

Teror austriacki jest daleko sroższy...

„Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

Wobec towarzyszy i w szczególności...

wracającego do domu księdza Mał...

Po 4 tygodniach nastąpiła rezol...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Ach, owszem — rząd pruski oświad...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

adres, by osoby zainteresowane bez...

1) P. Zatorska — Zawłada 22 m. 1...

2) P. Zenczykowska — Gimnazjal...

3) P. Horbaczewska — Św. Jerski...

4) P. Antoni Lopiński — st. Hoda...

Kozdawnictwem zapobóg w Komisji...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Znałem aktora, który w pewien...

Jest to tak zwane, z przeprosze...

A. Bolesławski w typie przez się...

„Kozdawnictwem zapobóg w Komisji...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Teatr polski

„RADZIWIŁ PANIE KOCHANKU“

Znany tak dobrze tę anegdotę...

W pewnych sferach teatralnych...

Znam aktora, któremu się sнад...

Naturalnie, prawdziwi artyści...

A. Bolesławski, należą do tej...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Informacje i ogłoszenia

Przedterminowo zwołanie Dumy Państwowej

Prezes Dumy Państwowej Rodzianko...

„Mogę wam zakomunikować, że...

Z rozporządzenia prezesa Dumy...

Prezes Dumy Państwowej Rodzianko...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

W. Dworzaczek. Na pruskim Mazowszu.

Wojna obecna, która wysunęła...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...

Względem polaków poznańskich...



